ROLNIK



Motto:
„Uczcie się wzbogacajcie się — czekajcie."

Bezpłatny dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego",poświęcony zagadnieniom rolniczym

Nr. 12 | Wąbrzeźno, dnia 29 marca 1930 r. | Rok II

Jaką saletrę stosować pod buraki

Niedawne to czasy, bo i dziesiątka lat niema, jak gospodarze na wsi o nawozach sztucznych nie słyszeli, a jeżeli i słyszeli, to z nich pokpiwali. Postępowi tylko robili próby i zwolna przekonywując się o opłacalności ich stosowania, zaczęli je w szerszym zakresie stosować. Dziś też są jeszcze gospodarze nieuświadomieni, którzy nawozów nie stosują, ale ogół rolników już się o nich przekonał, już się bez nawozów sztucznych obejść nie może. Podobnie rzecz się ma z zastosowaniem tychże nawozów sztucznych nie przed siewem, lecz pogłównie sypiąc na liść. To znowu jakby coś nowego, boć zawsze rolnik był przyzwyczajony do przygotowania roli i wynawożenia jej przed siewem, ale żeby na liść sypać — tego nie było. Słusznie tedy rolnicy tak, a nie inaczej robili, bo używane wówczas nawozy potrzebowały czasu, by się w ziemi przeobraziły w formę dostępną, jako pokarm dla roślin.

Dzisiaj mamy nawozy łatwo rozpuszczalne, że i bez przykrycia ziemią rozpuszczają się i w glebę wsiąkną, mamy więc możność dać roślinom pokarm wtedy, gdy go one najbardziej potrzebują, zwłaszcza tym roślinom, które stale opieki potrzebują, jak np. buraki. Dwa lata temu znajomy mi gospodarz nasiał buraków, ale że to po raz pierwszy robił, tedy nie dużo więcej ich zebrał, jak ziemniaków, które obok zasadził. Był z niego jednak gospodarz dociekliwy i jak mu się coś nie udało, powiadał, że to dla niego nauka i na drugi rok nietylko zeszłoroczne błędy naprawiał, ale coś jeszcze ulepszał. To też w następnym roku lepiej pod buraki uprawił i posypał na liść saletry, czego przedtem nie robił, uważając, że jak 2—3 razy motyką przejedzie, to im nad miarę dogodzi. Miał buraki dużo lepsze, niż te które pierwszy raz zasiał, aleć słyszał o plonach takich, że mu aż się wierzyć nie chciało... czy to być może?

A więc w tym roku dokładnie się dowiedział, co i jak robić, i gdy sąsiedzi zachęceni jego zeszłorocznem plonem, zaczęli uprawę buraków, on postanowił zadziwić nietylko wieś swoją, ale i całą okolicę. Uprawę i nawożenie dał naschwał, a jak tylko na rządkach gdzieniegdzie wschodzącego buraka się pokazał, przeszedł motyką, by chwasty wyniszczyć i skorupę połamać. Gdy nadszedł czas buraki przerwał i dał jeszcze raz motyką, ale przedtem tego dnia posypał saletrą. Ale, że to miał zamiar w tym roku dać burakom saletry ze trzy razy, więc nie kupił drogiej, zamorskiej, lecz krajową wyrabianą w Chorzowie — „Nitrofos".

Przytem nie wysiał jej tak, jak to się ziarno sieje, ale sypał ręką powoli, wzdłuż rządka, tuż pod buraki. Miał zamiar dać wszystkiego tej saletry 75 kg. na mórg, czyli 25 kg. na raz i tak miarkował, by na każdy rządek jednako wysiać. Zaraz po wysiewie „Nitrofosu" dał motykę, by nawóz ten z wilgotną ziemią nieco pomieszać. Drugi raz dał „Nitrofos" coś w trz ytygodnie potem, gdy już buraki nieco podrosły, a że robota wypadła akurat po deszczu, dana zarazem skorupę zniszczyła i saletrę z ziemią wymieszała, a już po tygodniu buraków swoich poznać nie mógł, tak poszły w górę. Trzeci raz posypał buraki „Nitrofosem", jak już liść dobrze ziemię nakrywał i dał go też okółkiem przy samym korzeniu, bo i mniej wtedy nawozu wychodzi i burak większą korzyść z saletry wyciągnąć potrafi. Korzeń buraka już był silny, to też motyką można było śmiało pracować i ziemię między rządkami głębiej wzruszać, a że to i ostatnia większa robota przy burakach była, przeto ochotnie ją i dokładnie zrobił. Chodził jeszcze na pole buraczane, by tu i ówdzie chwast jakiś większy wyrwać, to schowany w liściach buraka oset wyniszczyć, a często tylko by oko napieścić dorodnym plonem pola buraczanego.

Tak z ołówkiem w ręku ów postępowy gospodarz przekonał się o opłacalności stosowania „Nitrofosu" i na zawsze porzucił myśl stosowania innej saletry, a utwierdził się w tem mniemaniu jeszcze bardziej, gdy się z pism rolniczych dowiedział o wyniku ankiety rozpisanej przez Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie.

Oto z ankiety wynikło, że na stukilkudziesięciu gospodarzy, którzy równie jak on saletrę „Nitrofos" stosowali, prawie wszyscy, (bo tylko pięciu skuteczności „Nitrofosu" nie zauważyli), z największemi pochwałami o nim się odzywają. Jedni otrzymywali buraki niemal po 4 kg. ważące, inni ziemniaki po

0.7 kg., podobnie z ozimin i jarych zbóż plony duże wszędzie zaznaczyły się dzięki „Nitrofosowi".

Tak tedy „Nitrofos" zwolna, ale stale zyskuje sympatję rolników, dzięki mniejszej cenie w stosunku do obcych saletrzanych nawozów azotowych i dzięki niezawodnemu działaniu na zwiększenie plonów. (Stef.)

Niemcy dążą do zmniejszenia importu produktów zwierzęcych.

Od pewnego czasu, zwłaszcza wobec rozważań niemieckich sfer gospodarczych na temat obecnego kryzysu rolniczego, dają się słyszeć głosy domagające się zmniejszenia dowozu produktów hodowlanych z zagranicy.

Niemiecka prasa fachowa stając w obronie drobnego rolnika ostro krytykuje obecną politykę celną Rządu Rzeszy, która zdaniem przedstawicieli interesów włościan niemieckich — podnosi ceny pasz treściwych w kraju n. p. jęczmienia i kukurydzy — a dopuszcza import masła, jaj, drobiu i mięsa.

Prezydent ministrów D. Tantzen nazywa tę politykę szaleństwem, ponieważ jego zdaniem dąży ona do podtrzymania egzystencji kilkuset większych majątków niemieckich na wschodzie — kosztem licznej rzeszy drobnych warsztatów.

W roku 1929 import masła do Niemiec wyniósł 250 proc. w stosunku do ilości z roku 1913, sera 260 proc. słoniny i mięsa 200 proc, podczas gdy dowóz jęczmienia wyniósł 56 proc., a kukurydzy 75 proc. wwozu przedwojennego.

Aczkolwiek powyższe liczby są wymownem świadectwem rosnącego z roku na rok importu produktów hodowlanych do Niemiec, to jednak rzecznicy samowystarczalnej polityki rolniczej zapominają o potrzebach potężnie rozwiniętego przemysłu niemieckiego. Podwyższenie bowiem stawek celnych na wyżej wymienione produkty — wywołałoby analogiczne podniesienie cła na niemieckie wyroby przemysłowe — przez cały szereg państw rolniczych, będących znacznymi odbiorcami niemieckich fabrykatów. (Arol.

Ceny za zboże zaczynają się podnosić.

Od kilku dni cena na żyto zaczyna zwyżkować. Zwyżka obejmuje głównie województwa centralne, gdzie spadek cen był największy. Zwyżka dotąd nie uwydatniała się w okręgach eksportowych Poznańskiego i Pomorza, co wskazuje, że zwyżka następuje od wewnątrz a nie pozostaje w żadnym związku z akcją premjowania eksportu.

Wiadomości, nadchodzące z kraju, stwierdzają wzmaganie się popytu z malejącą podażą. Zapasy żyta, które obliczano z początkiem roku, należy uznać stanowczo za przesądzone. Już dziś daje się zauważyć fakt wyczerpywania się zapasów żyta na rynku wewnętrznym.

Nadzwyczajny spadek cen ostatnich tygodni należy przypisać prawdziwej psychozie zbożowej, która potęgowana była jeszcze przez premje eksportowe. Szerokie rzesze rolnicze przypuszczały bowiem, iż nadwyżki żyta muszą być ogromne, skoro rząd za bezcen sprzedaje żyto za granicę.

Obecnie następuje zmiana tendencji.

Wszystko więc wskazuje na to, że depresja zbożowa minęła, że okres najniższych cen minął.

Bank rolniczy uruchomił kredyty zagraniczne dla rolnictwa.

Państwowy Bank Rolny wydał wszystkim swym oddziałom polecenie uruchomienia kredytów dla rolnictwa z pożyczki, uzyskanej przed kilku dniami zagranicą. Pożyczka ta w sumie 65 miljonów zł. udzielona Bankowi Rolnemu na okres 6-miesięczny, z prawem prolongaty na dalsze trzy miesiące będzie obrócona całkowicie na potrzeby, związane z podniesieniem produkcji rolnej.

Znaczna część tej pożyczki przeznaczona jest przedewszystkiem na kredytowanie zakupu nawozów sztucznych przez rolnicze organizacje spółdzielcze i samorządowe, przyczem w roku bieżącym akcja ta przeprowadzona będzie w ramach istotnego zapotrzebowania. Ponadto część kredytu zużyta będzie na popieranie doborowego ziarna do siewu. Należy zaznaczyć, że ta akcja, zapoczątkowana przez Bank Rolny, dała doskonałe wyniki w odniesieniu do nasion buraczanych, które są poszukiwane na rynkach zagranicznych i w dużej mierze eksportowane z Polski.

Pewna część kredytów będzie również obrócona na pasze treściwe, mające duże znaczenie dla rozwoju i racjonalizacji hodowli. Organizacje i spółdzielnie, zaciągające obecnie pożyczki z tytułu tych kredytów, są uprzedzane, że Bank Rolny, analogicznie do lat poprzednich, spłaci pożyczkę tę w ściśle ustalonym terminie, to też organizacje te muszą być przygotowane do punktualnego spłacenia ze swej strony zaciągniętych zobowiązań.

Dobry stadnik podnosi wydajność dochodową.

Naogół nie docenia się korzyści, jakie w hodowli przynosi dobry stadnik. Często osadza się stadnika jedynie pod względem budowy i wyrównania umaszczenia u potomstwa, chodzi przedewszystkiem o to, aby stadnik podniósł jego użytkowość. Zastanówmy się, co może dać stadnik zarodowy, to znaczy, określonej rasy i z wiadomą użytkowością szeregu swych przodków, a więc taki, który będzie podnosił użytkowość, to jest mleczność i procent tłuszczu u potomstwa, rachunek bowiem tak, jak i wszędzie, w produkcji hodowlanej stać musi na pierwszem miejscu.

Przypuśćmy, że stadnik, za którego zapłaciliśmy 2500 zł., podniósł skłonności do wydawania mleka u krów po nim pochodzących o 300 litrów (są stadniki, które podnoszą tę cechę do 1000 litrów rocznie), zaś tłuszczu o 0,2 procent.

Jaki będzie gospodarczy wynik tego kupna.— Stadnik, kryjąc okoliczne krowy, w ciągu lat pięciu pokryje ich około 500 sztuk. Przyjąwszy zaś, że część sztuk poroni, część nie zapłodni się, otrzymamy w potomstwie około 200 byczków i 200 jałówek, ponieważ zaś część cieląt padnie w młodym wieku, przeto można liczyć, że zostanie odchowanych jako krowy około 150 sztuk. Podniesienia mleczności u jednej krowy o 300 litrów rocznie i 0,2 procent tłuszczu zwiększy nam wydajność o 6 kg. tłuszczu od jednej krowy w ciągu roku, ponieważ krów takich stadnik da 150, a więc mnożąc liczbę krów przez ilość zwiększonej rocznej wydajności krowy w postaci 6 kg. tłuszczu, otrzymamy cyfrę 900 kg. tłuszczu więcej.

A przecież krowy, utrzymane w dobrych warunkach i odpowiednia wyżywione, będą doiły się w przeciągu lat 8. Razem więc stadnik podniesie wy-

dajność w ciągu 8 lat o 900 razy 8 = 7200 kg. tłuszczu, czyli 8280 kg masła.

Biorą przeciętnie cenę masła 7 zł. za kilogram — otrzymamy 57.960 złotych. Z powyższej sumy odjąć należy mniejwięcej połowę na koszt żywienia krów. Zysk więc czysty wyniesie około 30.000 zł.

A przecież potym stadniku otrzymamy jeszcze szereg stadników, które przy dobrem odchowaniu będą dalej przelewały na swe potomstwo skłonności do wydawania mleka. I one przyniosą poważne korzyści hodowli.

A zatem warto o tem pomyśleć.

Ulepszanie produkcji nabiałowej pod względem jakości.

Niewątpliwie pod wpływem dość trudnych warunków zbytu produktów nabiałowych, daje się zauważyć pomyślny objaw zwracania przez rolników większej uwagi na jakość produkowanego mleka, odstawianego do przeróbki w spółdzielniach mleczarskich. Produkcja masła w spółdzielnach mleczarskich ulega również stałej poprawie. Objawy te mają niesłychanie doniosłe znaczenie, bowiem tylko za produkty o wysokiej jakości można dziś osiągnąć lepsze ceny. (Arol.)

O zbyt skórek króliczych.

Jedną z największych bolączek naszego królikarstwa, jest brak należytej organizacji zbytu skórek króliczych. Sprawa ta wymaga rozstrzygnięcia w najbliższym czasie wobec wzmagającej się w kraju produkcji futerek króliczych. Dotychczasowe zabiegi w tym kierunku nie dały pomyślnych wyników, wobec czego Centr. Komitet do Spraw Hodowli Drobiu rozpoczął akcję w kierunku zorganizowania centrali skupu skórek króliczych. — Wymieniony Komitet ma zapewniony współudział związków producentów królików oraz innych organizacyj zainteresowanych tą sprawą. (Arol.)

Ulgi w podatku obrotowym od tranzakcyj eksportowych produktami rolnemi.

Minister Skarbu w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa przyznał na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym następujące ulgi podatkowe w zakresie państwowego podatku obrotowego od tranzakcyj eksportowych produktami gospodarstwa rolnego, a mianowicie: 1) zniżono od 1 stycznia 1929 do pół proc. stopę podatku obrotowego od tanzakcyj eksportowych bydłem i trzodą, oraz 2) zawieszono od 1 stycznia 1930 r. pobór podatku obrotowego od tranzakcyj eksportowych jęczmieniem, bydłem, trzodą i końmi.

Ulgi celne.

Z dniem 19 marca r. b. weszło w życie rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 6 marca 1930 r. na mocy którego ziemniaki do sadzenia, przywożone w okresie od 15 marca do 31 maja włącznie — za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu nie podlegają opłacie celnej. Dla nasion drzew iglastych, przywożonych od 1 lutego do 31 maja włącznie — za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu stosowana jest 25 proc. ulga od cła normalnego. Rozporządzenie niniejsze ma również zastosowanie do nasion drzew iglastych, zgłoszonych do odprawy celnej, począwszy od dnia 1 lutego 1930 roku.

Jednocześnie uchylone zostało rozporządzenie z dnia 11 marca 1927 r. w sprawie ulgi celnej na ziemniaki do sadzenia (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 192). — (Arol).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Nieuzasadniony import cebuli.

W ostatnich 4 latach importowano do Polski cebulę przeciętnie za 4.100.000 zł. Import ten nie jest uzasadniony brakiem towaru, ani jego jakością na rynku krajowym. Bowiem gospodarstwa rolne Polski zachodniej mają ogromne ilości cebuli, na które nie znajdują nabywców.

Zainteresowani zechcą się przeto zwrócić do Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu, gdzie otrzymają szczegółowe informacje.

RADY GOSPODARCZE.

Utrudnienie wywozu nierogacizny.

Przykrą niespodzianką dla handlu eksportowego nierogacizną był okólnik departamentu podatkowego Ministerjum Skarbu, polecający Izbom Skarbowym, aby przy wymiarze podatku obrotowego od tranzakcyj eksportowych nierogacizną za rok 1929 stosowały stawkę 2 proc., zamiast dotychczasowej pół proc., płaconej dotąd przez eksporterów zgodnie z art. 5 i 7 ustawy o podatku przemysłowym. Decyzję swą opiera Ministerjum Skarbu na orzeczeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 4. czerwca 1929 r. wydanem w sprawie nie wiążącej się z eksportem nierogacizny, na podstawie którego jednak departament podatkowy uznał za możliwe wyłączyć tę gałąź wywozu z pod dobrodziejstw ulg podatku obrotowego.

Decyzja władz skarbowych stwarza nad wyraz trudną sytuację dla eksportu nierogacizny, kupcy bowiem całą swą kalkulację wywozową opierali na uwzględnieniu półprocentowej stawki podatku obrotowego. Obecnie tytułem wyrównania musieliby uiścić Skarbowi poważne sumy przekrające niejednokrotnie ich zdolności płatnicze. Zauważyć należy, iż nowelizacja podatku obrotowego przewiduje całkowite zwolnienie tranzakcyj eksportowych trzodą od tego podatku.

Organizacje kupieckie zamierzają podjąć energiczną interwencję u czynników miarodajnych, celem zawieszenia i cofnięcia powyższego rozporządzenia, jako też występują do Izb Przemysłowo-Handlowych i organizacyj rolniczych o poparcie ich zabiegów, podkreślając ścisłą łączność między nadmiernem obciążeniem podatkowem nierogacizny, a rentownością gospodarki hodowlanej.

Zapalenie oczu u bydła.

Zapalenie oczu u bydła pochodzi zwykle od tego, że im w oczy coś wpadnie. Trzeba to naturalne usunąć, a lepiej użyć w tym razie pendzla umaczanego w oliwie. Potem robić na zapalone oko zimne okłady i zmieniać je często. Jeżeli błonka rogowa jest zraniona, wtedy robić okłady zimne z dodatkiem 10 proc. rozczynu siarkcynku.

Jak poznać, czy nasiona nie są za stare?

Wszystkim, którzy posiadają nasiona starsze, lub też niepewni są, czy napewno będą kiełkowali, zalecamy sprawdzić siłę kiełkowania nasion w sposób następujący: Wziąć dwie szybki szkła, odpo-

wiedni kawałek flanelu, barchanu, lub czystej białej bibuły, zmoczyć w wodzie, ułożyć na jednej z szybek, poprzednio umoczonej, w rzędy ziarnka w odstępach, by jedno drugiego nie dotykało, nakryć umoczoną flanelą, barchanem, czy bibułą i przykryć drugą szybką, poczem postawić w miejscu o temperaturze mniejwięcej 14 — 18 stopni C. Po kilku dniach zajrzeć, czy i jak nasiona kiełkują. — Flanela, barchan czy bibuła musi być stale mokrą. Ponieważ czas wschodzenia w niektórych nasionach jest rozmaity, podajemy zarazem i czas wschodzenia dla niektórych nasion. Brukiew wschodzi po 6 dniach, buraki ćwikłowe po 12, cebula po 14, dynia po 8, fasola po 10, koper po 14, kukurydza po 10, majeran po 14, mak po 21, marchew po 28, ogórki po 10, pie ruszka po 23, pomidory po 14, pory po 14, rzodkiewka po 10, selery po 20, sałata i słonecznik po 10, szpinak po 20, a szczaw po14 dniach.

Wobec rozpoczętego sezonu, przypominomy, dbać o dobre nasiona. Dobre nasiona są droższe, ale zawsze lepiej się opłacają. Jeśli dobre nasiona zdrowe i normalne nie wschodzą, wina leży albo w glebie, albo po stronie ogrodnika. Albo gleba była za sucha, lub za mokra, albo nasiona pokryte za głęboko, lub za płytko. Do kiełkowania potrzebuje groch minimum 1—2 stopni temperatury, kapusta 2—3, buraki 4—5, taksamo marchew, fasola 10, ogórki i dynia 12 stopni C.

Odpowiedź

Szanowny Panie Redaktorze!

Na pismo moje do „Głosu Wąbrzeskiego" z dnia 15-go marca 1930 r., w numerze 11 „Rolnika" ukazała się notatka anonimowego autora, któremu zabrakło odwagi podpisać się imieniem i nazwiskiem.

Woli zapewne z ukrycia, jak pies z budy, reagować na moją rzeczową krytykę peteerowskiej działalności w Lisewie, podpisując ową notatkę „osadnicy z Lisewa".

Miałem możność sprawdzić na miejscu, że żaden z osadników nie solidaryzuje się z wywodami tego „autora"; przeciwnie, osadnicy stojąc na stanowisku ludzi odpowiedzialnych, wyrazili mi swe oburzenie, że ktoś śmiał podpisać się w ich imieniu.

Przechodząc do samej treści tej notatki muszę zaznaczyć, że „autor" nie potrafił usprawiedliwić się ze swej szkodliwej działalności i ciągłego obiecywania, gdyż trudno zaprzeczyć faktom.

Naiwne są conajmniej twierdzenia i usprawiedliwiania się tego autora, gdyż: Za niedostarczenie maszyn zwala winę na Bank Rolny. Za niedostarczenie drzewek na mróz, tak jakby nikt wogóle w 1929 r. wskutek mrozu nie zasadził ani jednego drzewka. A krowy! o krowach nic nie wspomina; cóż się stało z krowami, zapewne twierdzić będzie, że również wskutek ostrej zimy wyzdychały, czy też winę niedostarczenia krów również ponieść ma Bank Rolny. Oto fachowe instrukcje instruktorów w P. T. R.:

Z kolei zmuszony jestem przejść do spraw dotyczących mojej osoby, gdyż „autor" wspomnianej notatki, zapewne płatny ogar nie mogąc się zemścić w inny sposób na mnie za skrytykowaną działalność instruktorów P. T. R. ucieka się do skierowania akcji na tory polityczne, poruszając sprawę wyborów i przy tej sposobności pragnie mnie obrzucić kalumniami. Znany to endecki system.

W tutejszym okręgu wyborczym do Sejmiku Powiatowego były dwie listy pod nazwą: Nr. 2 gospodarczo - narodowa, i Nr. 3 rolnicza. Życzeniem mojem było aby wyborcy z Lisewa nie zostali wciągnięci przez agentów endecji i nie szli do wyborów pod presją endeckiego kółka rolniczego P. T. R. Faktem jest, że członkowie zarządu tutejszego peteerowskiego kółka rolniczego usilnie agitowali za listą Nr. 2.

Ta „zasłużona organizacja P. T. R." a raczej zamaskowana ekspozytura endeckiej polityki korzystając z nieuświadomienia osadników agitowała wszelkiemi sposobami na endecką listę Nr. 2.

P. T. R. obiecując stale i w tym wypadku też odpowiednią wysunął obietnicę. Zarząd kółka P. T. R. obiecywał osadnikom przeprowadzić szosę przez Lisewo i głosować będą na listę Nr. 2 endecką.

Oto jak ta „zasłużona organizacja" mianująca się apolityczną pracuje w terenie.

P. T. R. korzysta z subwencji pieniężnych od rządu ale źle pracuje tutaj w zakresie rolnictwa ale za to dobrze pracuje dla endeckiej polityki i z nieuświadomionych osadników pragnie stworzyć pachołków opozycyjnych.

Rezultatów pracy P. T. R. z zakresu rolnictwa na obszarze tutejszym niema żadnych, przez obietnice swoje przynieśli nam szkody materjalne, ale stokroć poważniejsze są szkody moralne, które P. T. R. przynosi przez sianie niezgody natury politycznej.

Czas nareszcie zlikwidować tę ekspozyturę polityczną łącznie z jej instruktorami.

My żądaliśmy pracy a nie obietnic, chcemy spokoju a nie polityki.

Stanisław Ćwierdziński,
osadnik z Lisewa, poczta Golub.

ROLNIKU, jeżeli pragniesz postępu wsi polskiej, wstąp do Kółka Rolnicz. i uczęszczaj na zebrania!

TARGOWICA MIEJSKA POZNAŃ.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 25 III. 1930 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

B. Stadniki:

a) wytuczone pełnomięsiste	132—138
b) tuczne mięsiste	120—126
c) nietuczne dobrze odżywione etc.	108—116
d) miernie odżywione	000 - 000

Jałówki i krowy

a) pełnomięś. wytucz krowy najw. wartości rzeźniej	120—128
b) pełnomies. wytucz. krowy mniej dobre młode naj. wart. rzeźnej do lat 7.	122—128
c) starsze wytucz. jałówki i krowy	110—110
d) miernie odżywione krowy i jałówki	096—104
e) licho odżywione krowy i jałówki	076— 80

Opasy chlewne:

Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczne	140—150
b) średnio tuczone cielęta i najprzed. ssaki	126—136
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	116—124
d) liche ssaki	104—114

Owce

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	134—138
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżyw. młode owce	124—130
c) miernie odżywione skopy i owce	110—120

Świnie

b) pełnomiesiste od 120 do 150 kg. żyw. wagi	246—250
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	236 - 242
d) pełnomięsiate od 80 do 100 kg. żyw. wagi	228—234
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	218—224
f) maciory i późne kastraty	210—214